

Wiesław Adam Koński

Dwa wieki prasy płockiej. T. 1: 1810–1945

Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 2012, 210 s., ISBN 978-83-60348-43-7

Wypada zacząć od stwierdzenia, że godny podziwu jest zasięg czasowy pracy (dwa wieki), który autor zamierza objąć. Tym bardziej, że chodzi mu nie tylko o opisanie historii „blisko 200 pism wydawanych w Płocku i dla płocczan” (choć z medioznawczego punktu widzenia jest to cel najważniejszy), ale również o przedstawienie szerszego kontekstu społecznego, w którym rozwijała się prasa płocka. Już we wstępie Koński słusznie podkreśla, że poszczególne tytuły „są nierozzerwalnie związane z wieloma przejawami życia społeczno-politycznego, gospodarczego i kulturalnego” i że pisma płockie, tak jak prasa regionalna w ogóle, pozostają „ważnym źródłem historycznym, niezbędnym zarówno w rekonstrukcji wydarzeń, jak i wówczas, kiedy staramy się odtworzyć funkcjonujące w tym czasie idee, wzorce i wartości oraz gdy prowadzimy badania dziejów społeczno-politycznych i świadomości społecznej”. Takie podejście jest z pewnością ambitne i metodologicznie poprawne, ale też ryzykowne, ponieważ ważne jest utrzymanie optymalnych proporcji między tym, co dotyczy bezpośrednio danego tytułu czy grupy pism, a tym, co wiąże się bardziej ze społeczno-politycznym kontekstem jego/ich funkcjonowania.

Lektura kolejnych rozdziałów książki, w których – w układzie chronologicznym – przedstawione zostały poszczególne pisma płockie, wywołuje jednakże zdziwienie i poczucie niedosytu. Bardzo często jest bowiem tak, że omawiając pismo istniejące przez kilka czy nawet kilkanaście lat, autor książki przedstawia tylko bardzo ogólną jego charakterystykę (opis), powierzchowną i fragmentaryczną,

nie zawsze wskazując najistotniejsze cechy jego formuły wydawniczej. Dla przykładu: w rozdziale drugim (*Rozwój prasy w Płocku w II połowie XIX wieku*), omawiając wydawane w latach 1876–1888 pismo „Korespondent Płocki”, które – jak twierdzi – rozpoczęło „nową erę w dziennikarstwie płockim”, więcej miejsca poświęcił przedstawieniu wątpliwości związanych z założeniem pisma niż analizie jego zawartości czy społecznej roli, poprzestając na sformułowaniu w rodzaju: „choć pismo wobec wszelkich polemik z reguły zajmowało bierne stanowisko, unikając tzw. drażliwych tematów, to jednak w komentarzach do informacji o najnowszych wydarzeniach starało się wyrazić swój stosunek do przedstawianych spraw. Redakcja szybko przekonała się, że aby zwiększyć poczytność pisma nie wystarczy jedynie informować, »potrzeba jeszcze zająć wyobraźnię«. Był to jeden z widomych sygnałów podjęcia próby kształtowania opinii społecznej. Z czasem pismo zaczęło głosić hasła pozytywistyczne. Przedmiotem troski były sprawy oświaty, higieny, emancypacji kobiet” (s. 33). Wypadałoby powyższy osąd rozwinąć i uwiarygodnić, bo skoro z jednej strony redakcja zajmowała „bierne” stanowisko, ale jednocześnie wyrażała swoje zdanie w sprawach bieżących, to warto byłoby przytoczyć jakieś przykłady takiej postawy. I to z różnych lat, żeby udowodnić, że była to postawa trwała albo że ewoluowała w czasie, a jeśli tak, to także w jakim kierunku i tempie. Wtedy czytelnik książki nie byłby skazany jedynie na subiektywną opinię jej autora. Uwiarygodnienia wymaga również teza o pozytywistycznym zaangażowaniu redakcji: na konkretnych przykładach wypadałoby

przedstawić m.in. sposoby i częstotliwość zajmowania się sprawami oświaty czy emancypacji kobiet.

Jeszcze bardziej zdawkowa i powierzchowna jest charakterystyka innego pisma z końca XIX w. – „Echa Płockie i Łomżyńskie”, o którym Koński pisze tylko, że „opierało się na prężnym Płockim Towarzystwie Rolniczym, ale również na mieszczaństwie, inteligencji i klerze. Reprezentowało kierunek liberalny, nie wypowiadając się za jakimkolwiek stronnictwem. Było starannie prowadzone, posiadało sporo rzeczowych informacji, nie spotykało się nużących dłużyzn” (s. 37). To stanowczo zbyt mało, zwłaszcza że pismo ukazywało się przez kilka lat (1898–1906) i – w opinii Zygmunta Glogera – było jednym z „najlepiej redagowanych pism prowincjonalnych”. Autor książki twierdzi, że „choć posiadało dobrze prowadzony dział informacji lokalnej, nie potrafiło sprostać nowym tendencjom, jakie zachodziły na ziemiach polskich w latach poprzedzających rewolucję 1905–1907 r.” (s. 38). Tyle tylko, że – znowu – nie podaje, o jakie „tendencje” chodzi. Co więcej, nawet te powierzchowne i ogólnikowe wnioski mają jakiś przypadkowy charakter, brak w nich wewnętrznego porządku, a opis jest chaotyczny, ponieważ autor zwraca uwagę na przypadkowe elementy formuły wydawniczej prezentowanych pism.

W rozdziale trzecim (*Prasa płocka w latach 1905–1918*), w osobnym podrozdziale autor przedstawił pisma wydawane przez młodzież szkolną (do 1918 r. – 33 tytuły). Podkreślił przy tym, że niektóre z nich „zasługują na specjalne omówienie, bo skupiały wielkie talenty, które odegrały później istotną rolę w kulturze, nauce czy działalności politycznej”. Nie sądzę jednak, żeby to było podejście właściwe w sensie metodologicznym. Choćby dlatego, że owe „talenty” (chodzi m.in. o Ludwika Krzywickiego, Juliana Leszczyńskiego-Leńskiego i Władysława Broniewskiego) tak naprawdę ujawniły się wiele lat później. Jeśli jednak autor jest przeko-

nany, że ludzie ci – jako uczniowie – mieli jakiś szczególny wpływ na zawartość (treść) któregoś z pism lub przyczynili się do wzrostu jego popularności, to powinien starać się to udowodnić. Nie wystarczyło napisać – w odniesieniu np. do pisma „Jutrzenka” redagowanego przez uczniów Gimnazjum Gubernialnego Płockiego – że miało ono charakter literacko-naukowy i że młodzież „miała możliwość wypowiadania swych postępowych poglądów”, co było „wyrazem patriotyzmu i walki z niewolą”. Z kolei przedstawiając inne pismo uczniowskie („Do dzieła” – wydawane przez uczniów Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej), określone jako „radykałne” i „utrzymane w tonie krańcowym”, Koński stwierdził jedynie, że „pismo atakowało szkołę polską za uleganie wpływom klerykalnym, domagało się demokratyzacji”, ale też nie podał żadnych konkretnych przykładów tekstów czy motywów i argumentów, którymi posługiwali się ich autorzy. Tymczasem warto było pokusić się o choćby uproszczoną analizę ważniejszych artykułów, zwłaszcza że zachowało się kilkanaście numerów tego miesięcznika.

W tym kontekście znacznie lepiej prezentuje się – przedstawiona w rozdziale czwartym (*Prasa płocka w latach 1918–1939*) – charakterystyka prasy płockiej wydawanej w dwudziestoleciu międzywojennym. W tym okresie ukazywało się w sumie 101 tytułów, w tym m.in. 10 dzienników, 17 tygodników, 7 dwutygodników i 24 miesięczniki. Warto dodać, że w ciągu pierwszego dziesięciolecia rynek pism płockich był niestabilny, a liczba tytułów, zwłaszcza czasopism, zmieniała się z roku na rok, np. w 1919 r. ukazywało się 12 czasopism, w 1920 – 9, 1923 – 11, 1924 – 7, 1925 – 8, a w 1926 – 12. Dopiero od 1928 r. można mówić o względnej stabilizacji na rynku zarówno dzienników (co najmniej dwa tytuły w każdym roku), jak i czasopism (od 10 pism w 1929 r. do 15 w 1938). Były to przede wszystkim pisma polskojęzyczne (97), ale były też

trzy tytuły adresowane do zamieszkałych w Płocku Żydów oraz jedno pismo w języku esperanto. Największą grupę – z punktu widzenia profilu tematycznego – stanowiły pisma religijne i wyznaniowe (31) oraz społeczno-polityczne (29), a potem kolejno: szkolne i harcerskie (11), techniczno-gospodarcze (10), literackie i artystyczne (8). Autor odnotował też trzy pisma urzędowe, po dwa tytuły reprezentujące związki zawodowe i stowarzyszenia spółdzielcze, wojsko i organizacje paramilitarne, a także humorystyczne i naukowe oraz jedno pismo o tematyce sportowej.

Trzeba podkreślić, że ten rozdział ma przejrzystą i uporządkowaną strukturę. W trzech odrębnych podrozdziałach zostały omówione kolejno: dzienniki (łącznie w latach 1918–1939 było ich 10), pisma wyznaniowe (najwięcej, bo 27 było wydawanych przez Kościół katolicki) oraz prasa szkolna i harcerska (11 tytułów). Szkoda jednak, że poszczególne tytuły nie zostały przedstawione z należytą uwagą, proporcjonalnie do ich popularności. Widać to najlepiej w przypadku dzienników, bo o ile „Kurierowi Płockiemu” czy „Dziennikowi Płockiemu” poświęcił Koński po parę stron, to o „Głosie Mazowieckim” dowiadujemy się tylko, że pismo to cieszyło się poparciem arcybiskupa Juliana A. Nowowiejskiego i Akcji Katolickiej i że „miało zdecydowanie antyniemieckie oblicze, demaskowało działalność V kolumny”. Co gorsza, o wydawanych okresowo płockich mutacjach dzienników warszawskich: „ABC” (w latach 1926–1927), „Rzeczpospolitej” (1927–1928) i „Expressu Porannego” (1934) nie ma ani słowa, chociaż przydałaby się choćby próba uproszczonej analizy ich treści, pozwalająca wyjaśnić przyczyny ich likwidacji. Powierzchnowa i przypadkowa jest też charakterystyka pism wyznaniowych. Dla przykładu: w odniesieniu do wydawanego w latach 1935–1939 tygodnika „Głos Prawdy” (od 1938 r. jako „Głos Starokatolicki”) Koński napisał tylko, że było to pismo „o treści religijno-społecz-

nej, o dużej dozie tolerancji i realnym spojrzeniu na fakty z przeszłości” i że „publikowane tam artykuły dotyczyły problematyki religijnej, historycznej i społecznej. Zamieszczano bieżące wiadomości polityczne, kronikę mariawicką i humor”. To stanowczo zbyt mało, by poznać bliżej formułę wydawniczą tego pisma.

W skromnym objętościowo rozdziale piątym została przedstawiona prasa płocka wydawana w okresie okupacji. W czterech podrozdziałach znalazły się kolejno: krótka charakterystyka prasy niemieckiej, prasy konspiracyjnej, działania Komendy Głównej ZWZ-AK w ramach akcji „N” (Niemcy) oraz opis wojennych losów redaktora naczelnego „Głosu Mazowieckiego – red. Michała Niemira i innych dziennikarzy płockich. Jednak w pierwszym podrozdziale wiele miejsca zajmują rozważania na temat okupacyjnej rzeczywistości w Płocku, w tym o losach ludności żydowskiej, a także o rozmaitych decyzjach administracji niemieckiej zmierzających do zastraszenia Polaków i utrudnienia działalności konspiracyjnej, niewątpliwie ważne i ciekawe, ale w zdecydowanej większości niewiążące się bezpośrednio ani nawet pośrednio z niemieckojęzyczną prasą okupacyjną. Tak naprawdę bowiem o dwóch takich pismach – dzienniku urzędowym dla powiatu płockiego, wydawanym tylko w 1940 r. („Amtliches Kreisblatt für der Kreis Plock”) i dzienniku lokalnym „Plocker Tageblatt” (od 1941 r. jako „Südostpreussische Tageszeitung”) autor napisał niewiele, a to, co napisał, jest powierzchowne i ogólne; dla przykładu: w odniesieniu do „Südostpreussische Tageszeitung” stwierdził, że celem pisma było „jak najsilniejsze związanie przybyszów z Reichu i terenów wschodnich z polskim terenem okupacyjnym, który miał tworzyć nowe, wielkie Niemcy” i że dziennik „forsował pogląd, że polskie tereny włączone do Prus Południowo-Wschodnich to stare, niemieckie ziemie, które po latach powróciły do Rzeszy i że Niemcy są ich pełnoprawnymi

gospodarzami od czasów Fryderyka Wielkiego [...], spełniał też cele propagandowe – wyolbrzymiał sukcesy niemieckie, zwłaszcza w początkowej fazie wojny, zwalczał u przybyszów z Niemiec kompleks tymczasowości, ukazywał działalność NSDAP i organizacji paramilitarnych, podnosił morale niemieckiej młodzieży, prowadził szeroką działalność antypolską i antyradziecką”. I żadnych szczegółów, przykładów, konkretów, nie wiadomo też, czy np. formuła wydawnicza pisma (istniała do stycznia 1945 r.) zmieniała się w zależności od sytuacji na froncie itp.

Podobne wątpliwości budzi charakterystyka płockiej prasy konspiracyjnej; poza wymienieniem poszczególnych tytułów i podstawowych danych (np. o liczbie wydanych numerów) autor nie próbuje analizować ich treści. Ogranicza się tylko do usprawiedliwiającego stwierdzenia, że „prasa konspiracyjna wydawana w latach 1939–1945 w Płocku i okolicach nie doczekała się jeszcze żadnego opracowania. Brak nawet przyczynków poświęconych jakiemuś tytułowi. W tej sytuacji potrzebne są dalsze poszukiwania i trudne badania”.

Z kolei treść dwóch następnych podrozdziałów zasługuje na ambiwalentną ocenę. Z jednej strony bowiem dobrze się stało, że autor książki uwzględnił informacje i opinie na temat konspiracyjnej akcji „N” czy wojennych losów niektórych dziennikarzy płockich (choć nie ma wśród nich spraw nowych, nieopisanych wcześniej w literaturze przedmiotu), z drugiej jednak – czy należało robić z tego osobne podrozdziały, których zawartość plasuje się raczej „obok tematu”?

Merytoryczną część książki uzupełniają: alfabetyczny indeks tytułów dzienników i czasopism płockich, indeks nazwisk dziennikarzy i wydawców prasy płockiej oraz autorów piszących na ten temat, spis fotografii oraz bibliografia literatury przedmiotu (z podziałem na źródła archiwalne, relacje zebrane przez autora, opracowania książkowe, biogramy, artykuły prasowe i prace nieopublikowane). Zwraca uwagę bogaty aneks, na który składają się zdjęcia i fotokopie różnych pism płockich.

Punktem odniesienia dla oceny książki może być – zawarta w przedmowie – deklaracja autora, że „postawił sobie za zadanie prezentację prasy płockiej, jej zespołów redakcyjnych, bogatej gamy tematycznej oraz wachlarza środków i gatunków dziennikarskich w niej stosowanych. Podjął się zebrania wszelkich informacji o funkcjonowaniu redakcji, dziennikarzach, nakładach, kolportażu i warunkach funkcjonowania”. Po lekturze tomu pierwszego można jedynie powiedzieć, że wykonał to zadanie tylko częściowo. Przy okazji: nie można zgodzić się z opinią autora wyrażoną w pierwszym zdaniu przedmowy, że „dotychczas żadne z polskich miast czy regionów nie doczekało się kompleksowego opracowania dziejów swej prasy”; wprawdzie należałoby najpierw ustalić, co rozumieć się będzie pod pojęciem opracowania „kompleksowego”, ale z pewnością można wskazać takie miasta czy regiony; wystarczy wymienić choćby opracowania Jerzego Jarowieckiego o prasie krakowskiej i lwowskiej czy Wiktora Peplińskiego o prasie pomorskiej.

Wiesław Sonczyk

